

Bogusław Nowak: sukcesy, porażki i balansowanie na linie w Operze

Jolanta Ciosek
redakcja@gk.pl



Rozmowa

O Operze Krakowskiej opowiada jej dyrektor Bogusław Nowak.

„Beata” Stanisława Moniuszki Opera Krakowska otworzyła nowy sezon. Otwarcie było bardzo uroczyste, bo z nagrodami za minione dziesięciolecie.

To prawda, mija 10 lat od otwarcia nowego budynku Opery Krakowskiej i z tego tytułu Sejmik i Zarząd Województwa Małopolskiego przyznali nagrody Polonia Minor. Nagrodę główną otrzymał Zespół Opery Krakowskiej, co szczególnie cieszy, bo zawsze podkreślam, że siłą naszego teatru jest zespołowość. Uchonorowani zostali też: Barbara Kędzierska, nasza scenografka na stałe współpracująca z teatrem, Laco Adamik, główny reżyser Opery Krakowskiej, Tomasz Tokarczyk, kierownik muzyczny krakowskiej sceny, dyrygent o wielkim talencie oraz Katarzyna Oleś-Blacha i Tomasz Kuk, wybitni soliści Opery Krakowskiej i scen polskich.

Podkreśla Pan, że to dziesięciolecie było dla Opery Krakowskiej szczególnym czasem. Dlaczego?

Przez pierwsze ponad 50 lat Opera Krakowska nie miała gdzie pracować. Byliśmy wyganiani z Teatru im. Słowackiego, szukaliśmy innych miejsc – to była wręcz działalność wegetatywna, pozorowana tylko po to, aby podtrzymać myśl o istnieniu instytucji muzycznej w świadomości krakowian. Kiedy doczekaliśmy się własnej siedziby, to sami wyznaczyliśmy sobie przestrzeń naszego działania. Spektakl „Beata” w pewnym sensie ją dodefiniuje. Z jednej strony staramy się rozmawiać z publicznością przy pomocy tytułów z tzw. kanonu operowego. Wystawiliśmy m.in. „Traviatę”, „Carmen”, „Don Giovanniego”, „Wesele Figara”, ale też weszliśmy na drogę poszukiwań twórczych. Stawiamy sobie wysokie wymagania, wychodząc z założenia, że warunki, które mamy, do tego nas zobowiązują. Mówię my, tzn. Tomasz Tokarczyk – kierownik mu-

zyczny, Laco Adamik – reżyser i ja.

Marzył Pan, by publiczność żyła się z Operą Krakowską. Spełniło się?

Dziś z satysfakcją mogę powiedzieć, że tak. Zmiany i wspólna praca pozwoliły nam upewnić się, że jesteśmy w stanie sięgnąć nie tylko po dzieła stanowiące kanon teatru operowego. Dlatego mogliśmy po kilku latach wystawić „Ariadnę na Naxos” Richarda Straussa, a wcześniej polską prapremierę „Cesarza Atlantyd” Viktora Ullmanna. Mamy wreszcie na afiszu Wagnera i „Tannhäusera”. Świadomie wybraliśmy też, jako jedyny teatr operowy w Polsce i nie tylko na świecie, realizację „Miłości do trzech pomarańczy” Sergiusza Prokofiewa.

Kto ostatecznie decyduje o repertuarze?

Zawsze wspólnie rozmawiamy w naszym triumwiracie, co nie znaczy, że nie ma

Szanuję solistów i ich osobowość, nawet jeśli bywają trudni w uzgodnieniach. Solista bez silnego charakteru nie osiągnie własnego celu

między nami sporów. Z budowaniem repertuaru mamy zresztą pewien problem, gdyż wiemy doskonale, że publiczność oczekuje od nas częstszego wystawiania operetek i musicali. Wychodzimy na przeciw tym oczekiwaniom w okresie kamawału, ale to chyba nie spełnia oczekiwań. Dowodzi to, że w Krakowie brakuje teatru muzycznego.

Wybudował Pan w Krakowie radio, operę – to może czas na budowanie teatru muzycznego?

Kto wie, może... Ale mówiąc serio, póki nie ma teatru muzycznego, to chcemy zaspokoić marzenia publiczności i w repertuarze tego sezonu, a konkretnie w czerwcu przyszłego roku, przewidujemy wystawienie „Kandyda” Bernsteina. To jest bardzo trudne wyzwanie dla realizatorów. W listopadzie, jako pierwszą premierę sezonu, zobaczymy „Manru” Padewskiego, którą wpisujemy



Bogusław Nowak, realizator produkcji teatralnych i telewizyjnych, dyrektor Opery Krakowskiej

się w obchody 100-lecia odzyskania niepodległości. W grudniu, na obchody dziesięciolecia oddania tego budynku, szykujemy spektakl będący artystyczną wizją i swoistym podsumowaniem minionych 10 lat. Z kolei w połowie grudnia zapraszamy na galowe spektakle „Eugeniusza Oniegina” z udziałem Mariusza Kwietnia. Reszta tytułów tego sezonu jest w trakcie ustalania – miejmy nadzieję, że będą dla publiczności sympatyczną niespodzianką.

Miewa Pan problemy z kaprysami gwiazd, które ponoć są chlebem powszednim, szczególnie teatrów muzycznych?

Nie mam takich problemów, co wcale nie oznacza, że pracuję się nam bezkonfliktowo. Na szczęście, te poważne problemy i konflikty sprzed lat minęły. Dziś są kłopoty innego rodzaju. Bardzo szanuję wszystkich naszych solistów i ich osobowość, nawet jeśli

bywają trudni w uzgodnieniach. Solista bez silnego charakteru, zbyt uległy, nie osiągnie własnego celu. Ich odrębne zdanie jest ich atutem, szczególnie gdy twórcza osobowość prowadzi do kreacji. Kaprysy, w cudzysłowie, trzeba uznać za normę, chociaż w naszym teatrze nie uznaję tego za największy problem.

Intryguje mnie sprawa baletu naszej Opery, gdyż sporo w nim tancerzy z innych krajów – Polacy nie potrafią tańczyć?

To złożony temat. Przed kilkoma dniami nagrodę im. Jana Kiepury za scenografię otrzymała Barbara Kędzierska. Otrzymali je również najlepsi soliści – tancerze teatrów muzycznych w Polsce. Cała trójka to obcokrajowcy. To symptomatyczne: z naszym baletem, a konkretnie ze szkolnictwem baletowym, dzieje się coś niedobrego. W Polsce kształcenie tancerzy oparte jest wyłącznie na entuzjazmie tych, którzy to

robią. Z wielkim szacunkiem patrzę, z jakim zapałem buduje kulturę bycia w zespole baletowym nasza szefowa Studia Baletowego Magdalena Małska. Ale nie zmienia to faktu, że w ubiegłym roku szkoły baletowe w Polsce wypuściły bodajże trzech absolwentów – mężczyzn. Oni nie zaspokoją zapotrzebowania 11 teatrów operowych i kilkunastu teatrów muzycznych.

Publiczność chodzi „na gwiazdy” w operze?

Tak, ale też od lat zaczęła chodzić na spektakle operowe. Tworzymy teatr operowy z wybitnymi solistami i zespołami chóru i orkiestry. Kiedy przyszedłem do Opery w 2001 roku, to poza Tomaszem Kukiem nikt z naszych solistów nie był zapraszany na inne polskie sceny operowe. A my musieliśmy angażować śpiewaków gościnnie. Dzisiaj kilku naszych solistów jest zapraszanych na niemalże wszystkie sceny w Polsce, by

tylko wspomnieć Iwonę Sochę, Katarzynę Oleś-Blachę, Monikę Korybalską, Tomasza Kuka, Adama Sobierajskiego czy Adama Szerszenia. Andrzej Lampert, do ubiegłego sezonu nasz solista, robi teraz międzynarodową karierę.

Porażki Panu zapewne też się zdarzyły?

Tak i mówię o tym z dużym smutkiem. Nie udało się zorganizować środków finansowych na spektakl „Turandot” na Skałkach Twardowskiego. Przygotowania były niemal na ukończeniu. Mówiąc metaforycznie, staliśmy się w pewnym sensie ofiarą obchodów 100-lecia niepodległości, gdyż strumień pieniędzy idzie głównie na projekty niepodległościowe. Ale my nasz projekt jedynie zawieszamy, wrócimy mam nadzieję na Skałki. Po sukcesie „Halki” w 2004 roku, którą tam graliśmy.

Czy w skomercjalizowanym świecie opera ma nadal szansę na powodzenie?

Na pewno. Również skutkiem tego, że w Polsce udało się zbudować środowisko muzyczne na odpowiednim poziomie. Opera Krakowska włożyła w tę tendencję pożyteczny wkład. Na świecie też obserwujemy renesans teatru muzycznego, w tym opery. Mamy to szczęście, że z naszego kraju pochodzą najwybitniejsze osobistości świata opery: mamy Mariusza Kwietnia, Artura Rucińskiego, Małgorzatę Walewską, Aleksandra Kurzak, Piotra Beczałę, Andrzeja Dobbera i wiele innych znakomitości. Chyba sami trochę tego nie doceniamy, ale oni budują wizerunek Polski w świecie.

Powiedział Pan kiedyś, że kierowanie teatrem to jest balansowanie na linie...

Każdy dzień niesie wiele radości i zawodów. Często trzeba stawiać czoła niezrozumiałym sytuacjom. Jak chociażby zerwanie współpracy z Festiwarem w Krynicy i roli jaką w tym odegrało Stowarzyszenie Miłośników Opery Krakowskiej, które przez wiele lat korzystało z naszej gościnności.

Wróćmy do Pańskich operowych marzeń...

Jest ich wiele. Jedno jest szczególne: chciałbym kiedyś, już nie będąc dyrektorem, przyjść do Opery Krakowskiej jak do swojego teatru. ©©

Opero, sto lat!

Mamy w Krakowie ponaddwustuletnią tradycję sztuki operowej zwieńczoną powołaniem (dopiero!) w 1954 roku Opery Krakowskiej. Nowa instytucja nie miała jednak swojej siedziby i przez długi czas korzystała m.in. z gościnnej sceny Teatru im. J. Słowackiego. Przełom przyszedł dziesięć lat temu: odbyła się wówczas inauguracja nowego budynku Opery przy ul. Lubicz 48. Na otwarcie wystawiono *Diabły z Loudun* Krzysztofa Pendereckiego w reżyserii Laco Adamika. Z okazji jubileuszu 8 i 9 grudnia na tej samej scenie spotkają się artyści Opery Krakowskiej, którzy przez ostatnie dziesięciolecie tworzyli współczesną historię instytucji. Podczas koncertu

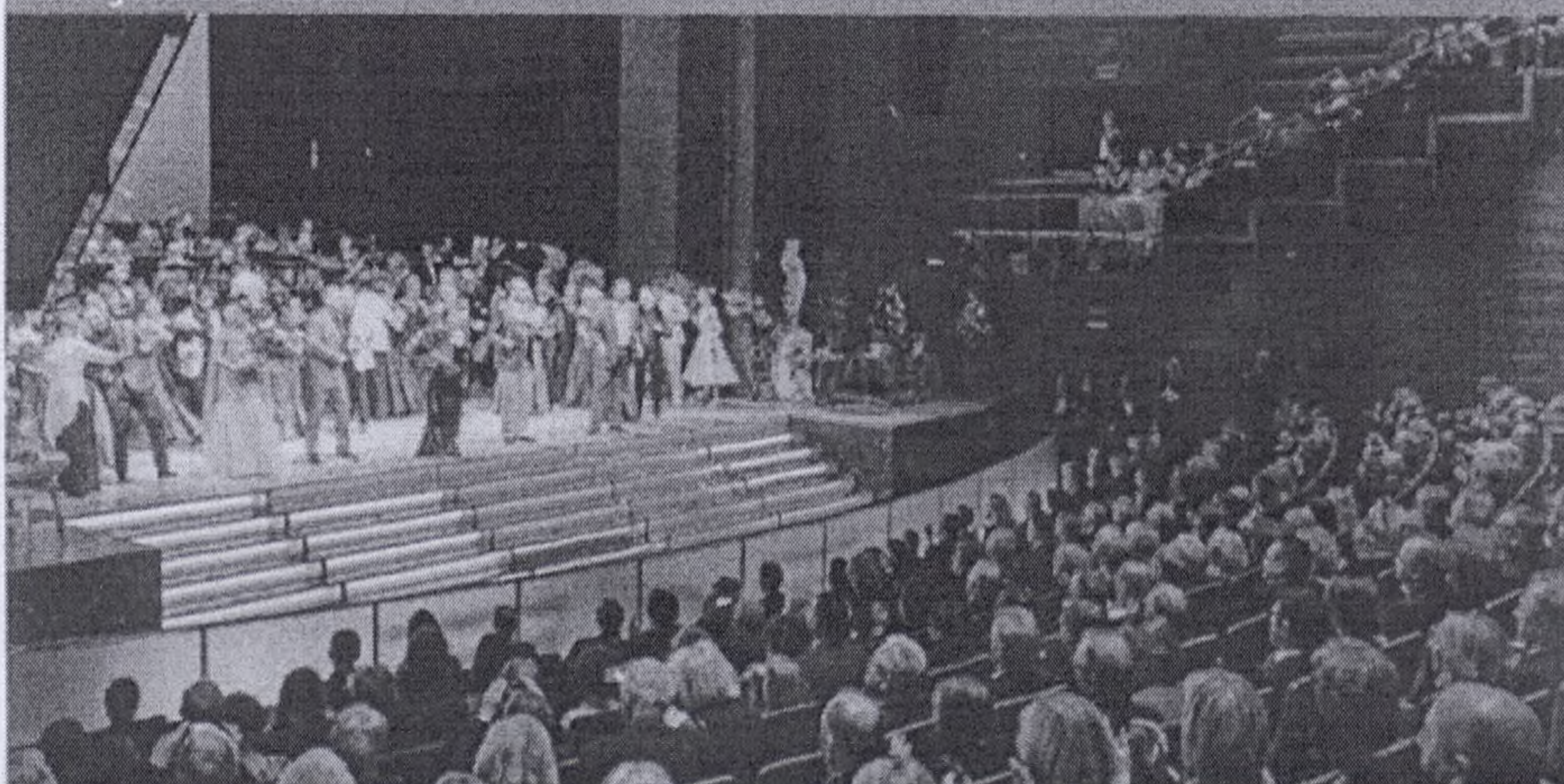
Opera 2008-2018 zaprezentowane zostaną cytaty z oper, operetek i widowisk, które w tym czasie znalazły się na afiszu. Nie zabraknie arii i duetów z *Carmen*, *Cyganerii*, *Traviaty*, *Wesela Figara*, *Zemsty nietoperza* czy *Barona cygańskiego*. A to jeszcze nie koniec! 8 grudnia Opera Krakowska zaprasza na pełen atrakcji **Dzień Otwarty**. Odwiedzający zobaczą pokazową próbę baletową, wezmą udział w spotkaniu z realizatorami koncertu *Opera 2008-2018* i w promocji książki *Opera Krakowska 2008-2018*, a także zwiedzą budynek i przymierzą kostiumy operowe. Na najmłodszych melomanów czekać będą warsztaty taneczne, plastyczne i kostiumograficzne. (am)

Happy Birthday, Opera!

Kraków's operatic traditions date back over two centuries, even though the city didn't get its own municipal opera until 1954. In the early years, Kraków Opera didn't have its own venue, and the institution made guest appearances at stages across the city, such as the J. Słowacki Theatre. The breakthrough finally came ten years ago, with the opening of the brand-new building at 48 Lubicz Street. The new venue was inaugurated by a performance of Krzysztof Penderecki's *Devils*

of *Loudun* directed by Laco Adamik. Celebrating the anniversary, on 8 and 9 December the stage welcomes back artists of Kraków Opera who have spent the past decade tirelessly writing the institution's modern history. The concert *Opera 2008-2018* features excerpts from operas, operettas and concerts from the last ten years. We will hear arias and duets from *Carmen*, *La bohème*, *La traviata*, *The Marriage of Figaro*, *Die Fledermaus* and *The Gypsy Baron*. (am)

Fot. Ryszard Kornecki



KARNET

01-12-2018

KONCERT

„Wieczór z Operą”, 8 i 9 grudnia, godz. 18.30, Opera Krakowska

Opera Krakowska świętuje w tym roku dziesięciolecie otwarcia jej obecnego gmachu. W tym okresie zespół zrealizował wiele prestiżowych premier, spektakli i koncertów, zarówno w Krakowie, jak też w innych miastach regionu. Wieczór „Opera 2008-2018” będzie autorską impresją reżysera Laco Adamika na temat tego, co działo się w krakowskim teatrze przez ostatnie 10 lat. Zaprezentowane zostaną cytaty z oper, które w minionym dziesięcioleciu znalazły się w repertuarze teatru, a które cieszyły się szczególnym zainte-

resowaniem publiczności. Na scenie zobaczymy niemal cały zespół artystyczny teatru. Jak co roku Opera Krakowska zaprasza również na Dzień Otwarty. Odbędzie się on w sobotę, 8 grudnia, w godz. 10-14, pod hasłem „10 lat w gmachu Opery”. Będzie to okazja do spotkania z artystami teatru. Widzowie obejrzą również na Dużej Scenie próbę zespołu Baletu Opery Krakowskiej. Po niej odbędzie się spotkanie z realizatorami wieczoru „Opera 2008-2018”. Bezpłatne wejściówki na Dzień Otwarty do odbioru w Kasie Opery Krakowskiej – jedna osoba może odebrać 4 wejściówki.

(GZL)

Dziennik Polski

01-12-2018

Wspomnienia z ostatnich dziesięciu lat

KONCERT

Jubileusz swojej siedziby Opera Krakowska będzie świętować w najbliższy weekend koncertami i innymi atrakcjami.

Prawie sto lat trwały starania, by Kraków dorobił się operowego gmachu. Udało się to dopiero po 2000 roku, a nowy budynek wzniesiono w tempie niemal błyskawicznym. Nie obyło się, co prawda, bez perturbacji i kontrowersji, ale nareszcie Opera Krakowska może gościć widzów u siebie.

W 2008 roku zaprosiła na inauguracyjną premierę – „Diabły z Loudun” Krzysztofa Pendereckiego. W ciągu dziesięciu sezonów Opera Krakowska przygotowała 52 inscenizacje, wiele z nich było wydarzeniami na skalę krajową, niektóre prezentowano na zagranicznych festiwalach.

Teraz z okazji jubileuszu odbędzie się „Wieczór 2008-2018”. Reżyser Laco Adamik

wybrał cytaty z oper, które w tym dziesięcioleciu cieszyły się szczególnym zainteresowaniem publiczności, z „Carmen”, „Opowieści Hoffmanna”, „Normy”, „Eugeniusza Oniegina”, „Cyganerii” czy „Traviaty”. Część druga składać się będzie z przebojów operetkowych, a także hitów koncertów karnawałowych oraz corocznych wieczorów na Wawelu.

8 oraz 9 grudnia wystąpią na scenie przy ulicy Lubicz wszy-

scy najlepsi jej soliści i zespół baletowy. Orkiestrę i chór Opery Krakowskiej poprowadzi Tomasz Tokarczyk.

Jak co roku opera zaprasza na dzień otwarty – 8 grudnia w godz. 10.00-14.00. Przygotowano wiele atrakcji, zwiedzanie gmachu, obserwowanie próby zespołu baletowego, warsztaty plastyczne i kostiumograficzne dla dzieci, a także spektakl „Pan Tralaliński”. ☺☺

—j.m.



♦ Dzień otwarty w Operze Krakowskiej

RZECZPOSPOLITA

03-12-2018

JACEK MARCZŃSKI

WYDARZENIE



10 LAT PRZY LUBICZ 48

Już 10 lat minęło od otwarcia nowego gmachu Opery Krakowskiej przy ul. Lubicz 48. I choć do dziś słyszy się, że jest niezbyt okazały, do tego w czerwonym kolorze, to przez ten czas opera pod

dyрекcją Bogusława Nowaka zaprezentowała wiele nowych inscenizacji, zauważonych również poza granicami Polski. Jubileusz to okazja pochwalenia się osiągnięciami tego okresu, dlatego Opera Krakowska postanowiła zorganizować koncert „Opera 2008-2018” (8 i 9 grudnia), podczas którego według zamysłu Laco Adamika śpiewacy, muzycy i tancerze pokażą dorobek dekady. A jest on niemały.

PRZEGLĄD
03-12-2018

04.12.2018

Kraków. Jubileuszowy wieczór "Opera 2008-2018"

Od otwarcia nowego gmachu Opery Krakowskiej przy ul. Lubicz 48 minęło już 10 lat. Ważną zmianą, na którą czekał cały zespół, a wraz z nim publiczność, był rok 2008 i otwarcie nowej siedziby z profesjonalną sceną i zapleczem.

W tym okresie Opera zrealizowała wiele prestiżowych premier, spektakli i koncertów, zarówno w Krakowie, jak też w innych miastach naszego regionu. Brała również udział w polskich i międzynarodowych festiwalach.

Wieczór "Opera 2008-2018" (8 i 9 grudnia 2018, godz. 18.30) będzie autorską impresją reżysera Laco Adamika na temat tego, co działo się w krakowskim teatrze przez ostatnie 10 lat. Zaprezentowane zostaną cytaty z oper, które w minionym dziesięcioleciu znalazły się w repertuarze teatru, a które cieszyły się szczególnym zainteresowaniem publiczności. Wieczór podzielono na dwie części. Pierwsza poświęcona będzie operom takim jak m.in. "Carmen", "Opowieści Hoffmanna", "Norma", "Eugeniusz Oniegin", "Cyganeria", "Traviata", "Wesele Figara" czy "Rigoletto". W części drugiej usłyszymy arie i duety z operetek, w tym z "Zemsty nietoperza" czy "Barona cygańskiego", ale też wybrane utwory, które składały się na koncerty karnawałowe, sylwestrowe i wieczory na Wawelu - wizytówkę Opery Krakowskiej. Na scenie zobaczymy niemal cały zespół artystyczny teatru. Zaśpiewają Magdalena Barylak, Agnieszka Czastka, Monika Korybalska, Karin Wiktor-Kałucka, Agnieszka Kuk, Paula Maciołek, Katarzyna Oleś-Blacha, Iwona Socha, Andrzej Biegun, Jarosław Bielecki, Janusz Dębowski, Mariusz Godlewski, Vasyl Grokholskyi, Krzysztof Kozarek, Michał Kutnik, Wołodymyr Pańkiw, Paweł Skałuba, Adam Sobierajski i Adam Szerszeń, którym towarzyszyć będą Balet, Chór oraz Orkiestra Opery Krakowskiej pod dyrekcją Tomasza Tokarczyka.

Bilety na koncert w cenie 28-120 zł do nabycia w Kasie Opery Krakowskiej oraz online na stronie internetowej teatru (www.opera.krakow.pl).

10 lat to dobry czas na podsumowanie dotychczasowej działalności, którą Opera upamiętni specjalną, jubileuszową książką pt. "Opera Krakowska 2008-2018". Atrakcyjne wydawnictwo o charakterze albumowym zawiera ponad 250 fotografii, obrazujących 52 premierowe przedstawienia omawianej dekady. Fotografie przypominają także wybrane wydarzenia festiwali, koncerty, spektakle w plenerze, odnotowują występy zagraniczne zespołu, wystawy, spotkania, projekty edukacyjne, jubileusze i nagrody. Na 200 stronach znalazły się również wypowiedzi związanych z Operą twórców - reżyserów, dyrygentów, śpiewaków i tancerzy, pracowników zaplecza sceny, a także przedstawicieli administracji, biznesu, wiernych widzów. W formie wspomnień, opinii i refleksji pełnią one rolę komentarza do tego szczególnego dziesięciolecia w historii Opery Krakowskiej.

Źródło:

Materiał własny

Materiał nadesłany

Data:

04.12.2018

Dziesięć lat pełnych premierowych spektakli i koncertów

Opera

p.gzyl@gkpl

Opera Krakowska świętuje dziesięć lat od przeprowadzki do nowego budynku przy ulicy Lubicz.

Od otwarcia nowego gmachu Opery Krakowskiej przy ul. Lubicz minęło już dziesięć lat. Ważną zmianą, na którą czekał cały zespół, a wraz z nim publiczność, był rok 2008 i otwarcie nowej siedziby z profesjonalną sceną i zapleczem. W tym okresie Opera zrealizowała wiele prestiżowych premier, spektakli i koncertów, zarówno w Krakowie, jak też w innych miastach naszego regionu.

Wieczór „Opera 2008-2018” (8 i 9 grudnia 2018, godz. 18.30) będzie autorską impresją reżysera Laco Adamika na temat tego, co działo się w krakowskim teatrze przez ostatnią dekadę. Zaprezentowane zostaną cytaty z oper, które w minionym dziesięcioleciu znalazły się w repertuarze teatru, a które cieszyły się szczególnym zainteresowaniem publiczności.

Wieczór podzielono na dwie części. Pierwsza poświęcona będzie operom takim, jak „Carmen”, „Opowieści Hoffmanna”, „Norma”, „Eugeniusz Oniegin”, „Cyganeria”, „Traviata”, „Wesele Figara” czy „Rigoletto”. W części drugiej usłyszymy arie i duety z operetek, w tym z „Zemsty nietopierza” czy „Barona cygańskiego”, ale też wybrane utwory, które składały się na koncerty karnawałowe, sylwestrowe i wieczory na Wawelu. Na scenie zobaczymy niemal cały zespół artystyczny teatru.

Dziesięć lat dotychczasowej działalności Opera upamiętni również książką - „Opera Krakowska 2008-2018”. Atrakcyjne wydawnictwo o charakterze albumowym zawiera ponad 250 fotografii, obrazujących 52 premierowe przedstawienia omawianej dekady. Fotografie odnotowują również festiwalowe występy krakowskiego zespołu. Na 200 stronach znalazły się też wypowiedzi związanych z Operą twórców - reżyserów, dyrygentów, śpiewaków i tancerzy.

©P

06.12.2018

Kraków. Opera Krakowska świętuje 10-lecie działalności w nowej siedzibie

Historię ostatnich 10 lat Opery Krakowskiej będzie można poznać 8 i 9 grudnia podczas specjalnych widowisk "Opera 2008-2018" wyreżyserowanych przez Laco Adamika. W ten sposób Opera chce uczcić 10 rocznicę działalności w nowym gmachu, przy ul. Lubicz. Zaprezentowane będą fragmenty oper, które w minionym dziesięcioleciu cieszyły się szczególnym zainteresowaniem publiczności.

Pierwsza część wieczoru poświęcona ma być operom takim jak m.in. "Carmen", "Opowieści Hoffmanna", "Norma", "Eugeniusz Oniegin", "Cyganeria", "Traviata", "Wesele Figara" i "Rigoletto". W części drugiej melomani usłyszą arie i duety z operetek, m.in. z "Zemsty nietoperza" i "Barona cygańskiego", i wybrane utwory z koncertów karnawałowych, sylwestrowych i wieczorów na Wawelu. Na scenie pojawi się niemal cały zespół artystyczny teatru, w tym balet, chór oraz orkiestra pod dyрекcją Tomasza Tokarczyka.

Od 2008 do 2018 r. Opera Krakowska przygotowała ponad 50 premier, w tym: "Diabły z Loudun" Pendereckiego, "Cesarza Atlantydy" Ullmanna, "Ariadnę na Naxos" R. Straussa, balet-operę "Orfeusz i Eurydyka" Glucka, polską premierę "Miłości do trzech pomarańczy" Prokofiewa, "Mefistofelesa" Boito, "Króla Rogera" Szymanowskiego.

Dyrektor Opery Krakowskiej Bogusław Nowak tak wspomina początki Opery w nowej siedzibie: "Po tylu miesiącach zabiegów o każdy szczegół, o każdą złotówkę, o zrównoważenie każdego głosu sprzeciwu i innego spojrzenia. Tak to zwykle w Krakowie bywa. Jakby nikt nie pamiętał, że przez ponad 50 lat tylko się gadało i składało, w zależności od okoliczności, społeczne lub polityczne obietnice. Ale to już nieważne. Nareszcie ten dzień".

Jak podkreślił, dzisiaj zespół Opery ma tylko powody do radości i satysfakcji, bo po 10 latach można powiedzieć, że "się udało". "Jesteśmy zespołem, który znalazł w swoim

nowym miejscu sens codziennej pracy" - zaznaczył. Przyznał, że "są dni zwątpienia", "czasami kłótnie i pomyłki", ale zespół rozlicza się z nich we własnym gronie i czuje, że "wraz z innymi teatrami operowymi w Polsce tworzymy coś ważnego".

W ostatniej dekadzie frekwencja w Operze wyniosła blisko 97 proc. "Wielką radość przynosi wizyta w naszym teatrze każdego Widza, każdego Gościa" - napisał Bogusław Nowak w albumie "Opera Krakowska 2008-2018".

Opera Krakowska działa od 1954 r. Do 2008 r. spektakle grano w Teatrze im. J. Słowackiego oraz w Domu Żołnierza.

Tajniki działania teatru będzie można poznać także 8 grudnia podczas Dnia Otwartego. Wówczas też nastąpi promocja jubileuszowego albumu "Opera Krakowska 2008-2018". Znalazły się w nim m.in. zdjęcia z ponad 100 wydarzeń, wypowiedzi i wspomnienia artystów oraz pracowników tej instytucji.

Źródło:

Materiał własny

PAP

Data:

06.12.2018

Opera odsłania swoje kulisy

Muzyka. Dziesięć lat temu otwarto nowy gmach Opery Krakowskiej. Artyści i publiczność będą świętować jubileusz 8 i 9 grudnia podczas niezwykłego koncertu „Opera 2008-2018”

Aleksandra Sulawa

aleksandra.sulawa@dziennik.krakow.pl

Opera Krakowska na swój gmach czekała ponad pół wieku. Istniejący od lat 50. zespół wystawiał spektakle głównie w Teatrze im. Juliusza Słowackiego, próby zaś odbywał w przeróżnych lokalach, a po mieście w ślad za aktorami biegały krawcowe i garderobiany. – *Chyba nie było w Krakowie sali, w której tułający się po całym mieście zespół nie miałby prób. Codziennie musiałem wozić z sobą walizkę nut. Jakieś zupełnie szaleństwo* – wspomina kierownik muzyczny opery, Tomasz Tokarczyk. – *W innym miejscu wykonywaliśmy dekoracje, gdzie indziej szyliśmy kostiumy, jeszcze gdzie indziej znajdowały się magazyny, a graliśmy też gdzie indziej* – dodaje Barbara Kędzierska, scenografka.

Nic więc dziwnego, że zespół opery dziesiąte urodziny nowej siedziby chce świętować publicznie. I zrobi to tak jak potrafi najlepiej, czyli wystawiając spektakl. Widowisko, które zo-



Artyści zapraszają publiczność do wspólnego świętowania

baczymy 8 i 9 grudnia w gmachu przy ul. Lubicz, składać się będzie z fragmentów oper: „Carmen”, „Opowieści Hoffmanna”, „Norma”, „Eugeniusz Oniegin”, „Cyganeria”, „Traviata”, „Wesele Figara” czy „Rigoletto”. A także operetek, m.in. „Zemsty nietoperza” i „Barona cygańskiego”. Jednak, jak mówi reżyser widowiska Laco Adamik, nie będzie to

„wyliczanka najważniejszych spektakli ostatniej dekady”.

– *Koncert w podstawowej części będzie przypominał spektakl operowy, złożony z fragmentów oper, które na scenie pojawiały się już wcześniej. Nie będą to jednak dosłowne cytaty, ale dalekie echa wieczorów, które przez ostatnie dziesięć lat spędzaliśmy razem w teatrze* – tłumaczy reżyser.

Całość ma mieć formę spektaklu – opowieści o grupie artystów, którzy w dniu jubileuszu spotykają się za kulisami, żeby wspominać ostatnią dekadę. – *Można powiedzieć, że upubliczniamy wersję spotkania w kulisach tak, by miłośnicy opery, którzy od lat przychodzą nas oglądać, mogli świętować z nami. Chcemy, by w tym jubileuszowym dniu widzowie byli z nami, bo przecież właśnie takie spotkania artysta – widz są istotą sztuki* – mówi Adamik. Na scenie zobaczymy m.in. Katarzynę Oleś-Blachę, Monikę Korybalską, Karin Wiktor-Kałucką i Adama Szerszenia. Towarzyszyć im będą Balet, Chór, Chór Dziecięcy i Orkiestra Opery Krakowskiej.

Początek koncertu o godz. 18.30. Bilety w cenie 28-120 zł są do nabycia w Kasie Opery Krakowskiej oraz online na stronie internetowej teatru (www.opera.krakow.pl). Więcej o jubileuszu można przeczytać w dodatku do dzisiejszego wydania „Dziennika Polskiego”.

©P

DZIENNIK POLSKI

07-12-2018

07.12.2018

10 Lat w gmachu Opery Krakowskiej w oczach dziennikarzy

Dziennikarze kulturalni przedstawiają nam swoje typy odnośnie najlepszych produkcji Opery Krakowskiej w ostatnim dziesięcioleciu.

JUSTYNA NOWICKA (RADIO KRAKÓW)

Michał Znaniecki to ważna postać dla krakowskiej opery. Każda z jego inscenizacji to wydarzenie-lepiej lub gorzej oceniane przez krytyków, ale zawsze wydarzenie, punkt wyjścia do debaty, czasem gorącej. Moim ulubionym spektaklem reżyserowanym przez Znanieckiego jest "Miłość do trzech pomarańczy" [na zdjęciu], pierwsza inscenizacja tej opery w Polsce. Jednocześnie precyzyjna i poetycka, konsekwentna i szalona. Trudno w krótkich słowach dotknąć fenomenu tej opery-z jednej strony to szalona komediofarsa, z drugiej wielka, mistrzowska zabawa muzycznymi cytatami. Znamca tematu jednym tchem wymieni farsę, symboliczną groteskę, upodobanie do surrealistycznej zabawy. A także nawiązania do epiki Wagnerowskiej i baśniowego klimatu oper Mozarta, inspiracje włoską komedią dell'arte. Na dodatek krakowska inscenizacja przenosi widza w czasy sowieckiej Rosji (współczesnej Prokofiewowi), a rzecz dzieje się... w domu starców. Można powiedzieć, że brawura Znanieckiego nie ma w tym spektaklu granic. A jednak wyobraźnia reżysera doskonale współbrzmi z genialnym tupetem kompozytora-otrzymujemy dzieło spójne, ważną interpretację klasycznego już utworu. Szkoda, że "Miłość do trzech pomarańczy" tak rzadko gości na scenie Opery Krakowskiej.

MATEUSZ BORKOWSKI (KRYTYK NIEZALEŻNY)

"Orfeusz i Eurydyka" w reż. Giorgia Madii obok "Madamy Butterfly" w reż. Waldemara Zawodzińskiego to w mojej ocenie jeden z najlepszych spektakli krakowskiego teatru. Inscenizacja włoskiego choreografa i reżysera jest niezwykle spójna, począwszy od strony wizualnej. Artysta postawił na estetyczny minimalizm, delikatny symbolizm i oszczędność wyrazu. Najciekawszym zabiegiem, charakterystycznym dla tego autora, było usunięcie w cień śpiewaków na korzyść tancerzy, którzy stanowią alter ego trójki bohaterów. W efekcie wyeksponowane zostało piękno ludzkiego ciała, a emocje przekazywane są za pomocą niezwykle czarującej i sensualnej choreografii, która idealnie współgra z przekazem. Paradoksalnie zyskuje na tym sam śpiew, a co za tym idzie, treść, z czego zadowolony byłby sam Gluck, który przeszedł przecież do historii jako wielki reformator opery. Śpiewacy odznaczają się wysoką kulturą wokalną, w efekcie wszystko jest stonowane i skłania nas do lepszego zrozumienia najpopularniejszego mitu w dziejach muzyki. Jako "autorowi totalnemu" Madii udało się zrealizować swoją koncepcję od A do Z i to widać zarówno w kostiumach i scenografii (dominuje biel i niebieski), choreografii, jak i w końcowym przekazie. To spektakl na światowym poziomie, który zawsze z czystym sumieniem polecam i do którego sam chętnie wracam.

PAWEŁ DYBICZ (TYGODNIK "PRZEGLĄD")

O tym, że pamięć to zdolność do rejestrowania i ponownego przywoływania wrażeń zmysłowych i skojarzeń, upewniam się choćby w chwili, gdy obejrzę choć kilka sekund serialu "Ranczo" albo Janusza Gajosa w roli Tureckiego w "Kabarecie Olgi Lipińskiej". Od razu przypominam sobie "Napój miłosny" ze świetną Joanną Woś.

Przeniesienie akcji z włoskiej wsi początków XIX w. do PGR im. Komunistów Włoskich pozwoliło Henrykowi Baranowskiemu pokazać nie tyle współczesne nam wiejskie typy ludzkie, co nas wszystkich. Reżyserowi w uwypukleniu jego wizji niesłuchanie pomogła Dorota Morawetz, której kostiumy są właśnie z Polski rodem, nie tylko PGR. I nawet tytułowy napój to bardziej wino marki "Wino" czy mamrot z "Rancza" niż eliksir miłości. Od premiery minęło sześć lat. Czy inscenizacja się zdezaktualizowała? Absolutnie nie! A dla wielu może być mocnym dowodem, że Polska B ma się dobrze. Tylko dzięki któremu "napojowi miłosnemu"?

MONIKA PARTYK ("RUCH MUZYCZNY")

Zawsze z radością przyjmuję propozycje Opery Krakowskiej wychodzące poza tzw. bezpieczny repertuar: śmielsze artystycznie i marketingowo. Jak w przypadku zaprezentowanego w kwietniu 2009 r. "Cesarza Atlantydy" Viktora Ullmanna w reżyserii Beaty Redo-Dobber, a pod muzycznym kierunkiem Tomasza Tokarczyka. Zwłaszcza że ta druga polska premiera dzieła - dzieła szczególnego, powstałego w obozie koncentracyjnym Terezin - należała do tak udanych, choćby poprzez swój uniwersalny, antytotitalarny i humanistyczny wydźwięk (wzbogacony o oratorium "Kolot min HaShoah" Davida Eddlemana).

LESŁAW CZAPLIŃSKI ("ODRA", "OPCJE", PORTAL "MAESTRO")

Operze Krakowskiej przypadł w udziale spóźniony o 93 lata wobec chicagowskiej prapremiery honor pierwszej polskiej prezentacji "Miłości do trzech pomarańczy" Siergieja Prokofiewa. Baśniowo-fantastycznej feerii Carla Gozziego, na której oparto libretto, odpowiada prawdziwa feeria scenicznych atrakcji i reżyserskich pomysłów Michała Znanieckiego, które wszakże tym razem pozostają w zgodzie z charakterem muzyki. Wydaje się, że autor inscenizacji jakby bez reszty zaśluchał się w niej i podążył za jej sugestiami. Ekscentryczne efekty sceniczne, zaczerpnięte między innymi z filmu i komiksu, wychodzą naprzeciw osobliwościom partytury jak dźwiękonaśladowcze solowe i chóralne partie wokalne czy postać Kucharki śpiewającej... basem. Znalazły one odpowiednich odtwórców w osobach liczego ansamblu śpiewaków, od którego oczekuje się nade wszystko umiejętności zespołowych. Mamy zatem do czynienia z syntezą sztuk w ramach operowego widowiska, utrzymanego w typowo ponowoczesnej estetyce. Jedną z rozgrywających scenicznej intrygi fabularnej jest zła wróżka Fata Morgana, ale omawiane przedstawienie bynajmniej nie jest żadną fatamorganą!

JOLANTA CIOSEK (DZIENNIKARKA)

Na dziesięć lat Opery Krakowskiej w nowym gmachu składa się niewątpliwie wiele sukcesów. Cieszy wzrastający z roku na rok poziom artystyczny naszej Opery: coraz lepsze spektakle, poziom wykonawców, w tym solistów, reżyserów i scenografów. Głosy naszych solistów rozbrzmiewają coraz piękniej, a wśród nich nieustająco podziwiamy wśród pań m.in. Katarzynę Oleś-Blacha - naszego wspaniałego słowika, Agnieszkę Cząstkę, Iwonę Sochę, Monikę Korybalską, zaś wśród panów m.in. Tomasza Kuka i do niedawna wybitnie utalentowanego Andrzeja Lamperta, którego porwały sceny świata. A szkoda. Bez wątpienia naszym skarbem operowym jest Maestro Tomasz Tokarczyk, pod batutą którego orkiestra najczęściej pięknie rozbrzmiewa. To on trzyma w garści poziom orkiestry, dyscyplinę i artystyczny reżim. Trudno nie wspomnieć choć o niektórych artystach występujących gościnnie, a mających już międzynarodową sławę, mam na myśli takie operowe potęgi wokalne jak m.in. Małgorzata Walewska, Mariusz Kwiecień, Artur Ruciński czy Andrzej Dobber. Znakomitym pomysłem Opery Krakowskiej jest też Letni Festiwal z tymi koncertami na Dziedzińcu Wawelskim, w bajecznej wręcz

atmosferze, których w komnatach i na krużgankach zapewne słuchają też polscy królowie.

I wreszcie spektakle - z tymi kłopot największy, bo nie sposób wymienić choćby kilka tych najlepszych.

Mnie w pamięci zapadł szczególnie spektakl inaugurujący otwarcie nowego obiektu, czyli "Diabły z Loudun" Krzysztofa Pendereckiego w reżyserii Laco Adamika. Znakomite były też: "Madame Butterfly" w reżyserii Waldemara Zawodzińskiego, "Turek we Włoszech" Rossiniego zrealizowany przez Włodzimierza Nurkowskiego oraz "Miłość do trzech pomarańczy" Prokofiewa w reżyserii Michała Znanieckiego.

Staraniem dyrekcji Opery dorobiliśmy się także dobrego baletu. Na to dziesięciolecie nowego gmachu i blisko sześćdziesięciopięciolecie Opery Krakowskiej niechaj zabrzmi "Sto lat" w wykonaniu chóru krakowian.

ŁUKASZGAZUR ("DZIENNIK POLSKI")

Rzadko się zdarza, by zaliczać reżyserski debiut operowy w wieku... hm... słusznym, już po sukcesach na ekranie i deskach teatrów. Ale jak wiadomo, "śpiewać każdy może", reżyserować też. Pod warunkiem, że ów każdy nazywa się Stuhr, Jerzy Stuhr. Jego "Don Pasquale" Donizettiego to rozważanie o wytrzymałości konwencji opery i badanie statusu teatru w ogóle, a przy tym puszczenie oka do dzisiejszego widza. To atrakcyjna wizualnie żonglerka formą, doprawianie barokowego libretta współczesnymi nawiązaniem - choćby wtedy, gdy przez scenę defilują aktorzy upozowani na Johna Galliano i Karla Lagerfelda. Ale jest też i coś dla fanów operowego przepychu, gdy muślinowe lub atłasowe zasłony spowijają scenę. A na dokładkę popisowe role Mariusza Kwietnia i Andrzeja Lamperta. No i świetna-i z humorem zagrana - postać Notariusza, w którego wcielił się... Jerzy Stuhr.

Źródło:

Materiał nadesłany

Dziennik Polski nr 285

Data:

07.12.2018

→ SOBOTA

OPERA WE WŁASNYM DOMU

MARTA GRUSZECKA

Budynek Opery Krakowskiej przy Lubicz 48 kończy 10 lat. Jubileusz to dobra okazja do odwiedzin.



Choć Opera Krakowska istnieje od 1954 r. (najpierw jako Towarzystwo Przyjaciół Opery), stałej siedziby nie miała przez prawie pół wieku. Przymiarki odbywały się w różnych miejscach, a próby i występy na wielu gościnnych scenach, najczęściej w Teatrze Słowackiego. Po 50 latach tułaczki zapadła decyzja - Opera Krakowska będzie miała własną scenę.

Prace remontowe wybranego na dom dla opery budynku operetki przy ul. Lubicz rozpoczęły się na początku 2004 r. Zakończyły się cztery lata później.

PREZENT OD WAJDY

-Dobrze ten dzień pamiętam... Mroźny 13 grudnia 2008 r. Sobota. Gdzieś z tyłu głowy przewijają się obrazy z historii, ważne, zwłaszcza dla mojego pokolenia... A tu! Radość! Nareszcie! U siebie! Po tylu miesiącach zabiegów o każdy szczegół, o każdą złotówkę, o zrównoważenie każdego głosu sprzeciwu i innego spojrzenia - wspomina Bogusław Nowak, dyrektor Opery Krakowskiej.

Zanim doszło do oficjalnego otwarcia, budynek odwiedzili niespodziewani goście - Krystyna Zachwatowicz i Andrzej Wajda. - Pan Andrzej odkrył przed nami swoją tajemnicę. Pod adresem Lubicz 48 debiutował w 1948 r. jako scenograf. Podarował nam kopię tamtego projektu. Zaopatrzył ją w dedykację: „Opera Krakowska na nową drogę życia grzechy mojej młodości przyjąć raczy” - opowiada dyrektor. I podkreśla: - To dla nas, dla mnie, jedne z najważniejszych życzeń przekazanych nam w tamtym czasie, 10 lat temu. Jak ten czas leci...

W SKUPIENIU

Radości z własnej siedziby nie kryli artyści. - Wielkie emocje, dzieje się coś ważnego, mamy wreszcie swój teatr. To był ważny moment, nie tylko w życiu każdego z nas, każdego z artystów i pracowników, ale także w życiu miasta. Mieliliśmy poczucie, że na naszych oczach tworzy się historia - mówi Bożena Zawiślak-Dolny, solistka.

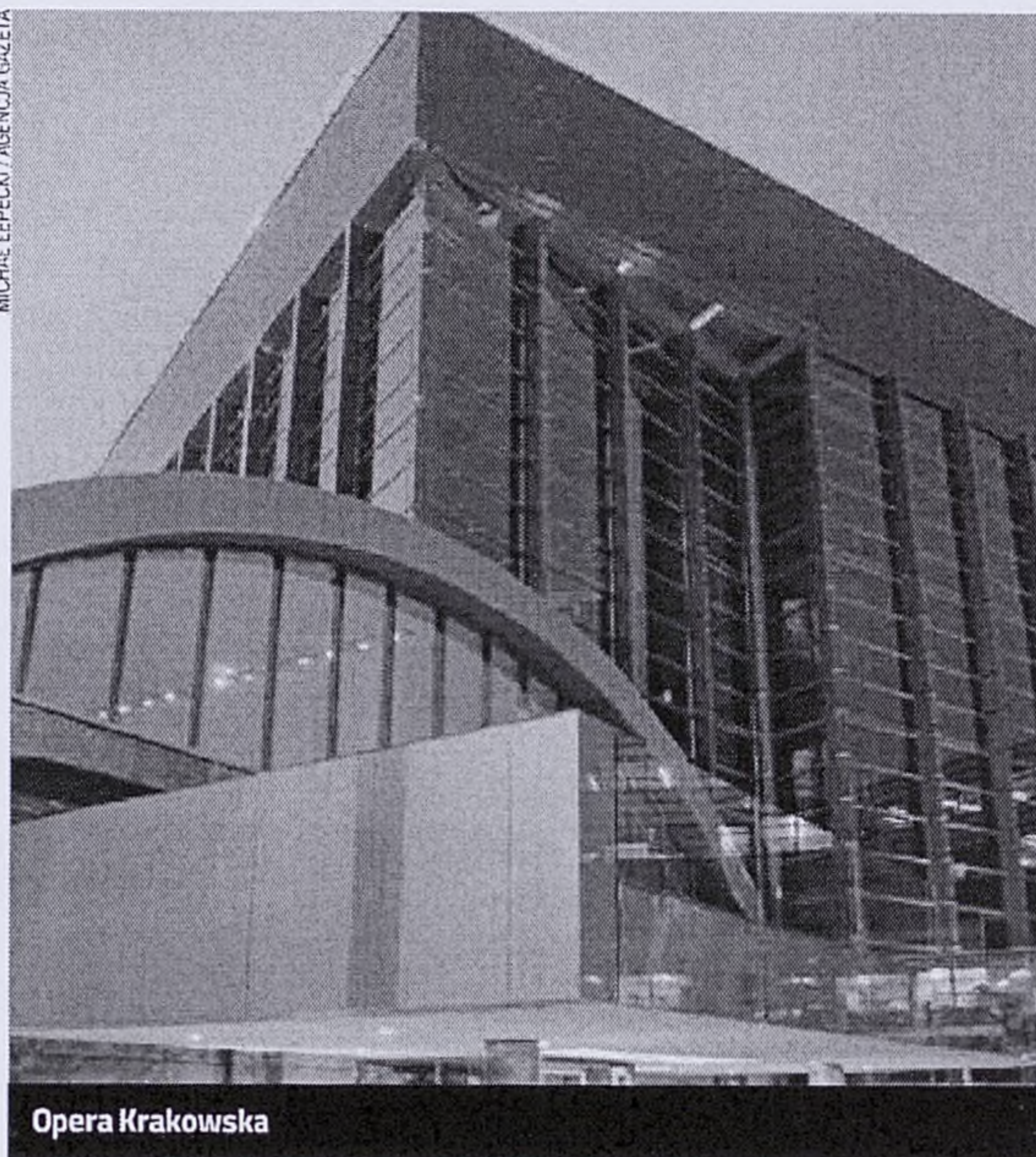
Wtórkuje jej Katarzyna Oleś-Błacha, sopranistka Opery Krakowskiej. - Po raz pierwszy wszłam do nowego budynku nie głównym wejściem, ale od strony administracji. Wszłam spontanicznie, tuż po wakacyjnej przerwie, nie zastanawiając się nad tym, jak wygląda scena i widownia. Nie widziałam wcześniej żadnej makiety ani projektu. Stałam na scenie i byłam oszolomiona!

Nowy budynek cieszył nie tylko solistów, ale i twórców spektakli. Zwłaszcza że dotychczas kostiumy czy scenografie powstawały w różnych miejscach, co było trudne do skoordynowania. - Z Operą Krakowską współpracowałam wcześniej i trzeba przyznać, że proces produkcji spektakli, zanim powstał gmach przy Lubicz, był bardzo skomplikowany logistycznie i po prostu męczący. W innym miejscu wykonywaliśmy dekoracje, gdzie indziej szyliśmy kostiumy, jeszcze gdzieś indziej znajdowały się magazyny, a graliśmy jeszcze w innym miejscu - wspomina Barbara Kędzierska, scenografka opery.

„DIABŁY” NA OTWARCIE

Działalność przy Lubicz 48 Opera Krakowska zainaugurowała 13 grudnia 2008 r. „Diablami z Loudun” Krzysztofa Pendereckiego. - Wybór dzieła wybitnego krakowskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego na otwarcie nowego gmachu opery uważam za wspaniały pomysł. Było to dla mnie i Basi Kędzierskiej bardzo ważne przedstawienie, nie tylko

MICHAŁ LEPECKI / AGENCJA GAZETA



Opera Krakowska

Andrzej Wajda: „Opera Krakowska na nową drogę życia grzechy mojej młodości przyjąć raczy”

dlatego, że pierwsze w nowym budynku, ale też dlatego, że „Diabły z Loudun” są jednym z najbardziej znaczących dzieł awangardy operowej XX w. Otworzyliśmy tym tytułem operę, ale także zrobiliśmy jeden z naszych najlepszych spektakli. Postawiliśmy na wyraziste opowiedzenie przejmującego ludzkiego dramatu. Scena symbolizowała miasto. Na górnych piętrach dekoracji gromadzili się jego obywatele, którzy byli jednocześnie widzami zdarzeń odbywających się na dole, w mieście, a jednocześnie sprawcami tragicznej historii. Próby do „Diabłów” odbywały się w czasie trwania prac wykończeniowych, więc nie wiedzieliśmy nawet, jak dokładnie będzie wyglądać scena - przyznaje Laco Adamik.

DZIEŃ OTWARTY

W ten weekend Opera Krakowska wróci wspomnieniami do wydarzeń sprzed 10 lat. W sobotę zaprasza na dzień otwarty „10 lat w gmachu Opery”. W programie m.in. spotkania z artystami, okazja do zakupu pięknego

albumu „Opera Krakowska 2008-2018” wydanego w grudniu z okazji jubileuszu, warsztaty taneczne „Na ludową nutę” dla całej rodziny, przedstawienie „Pan Tralaliński” dla najmłodszych widzów (6-10 lat), pokaz studia baletowego i zwiedzanie opery. Wieczorem koncert jubileuszowy „Opera 2008-2018” w reżyserii Laco Adamika. - Wieczór będzie autorską impresją reżysera na temat tego, co się działo w krakowskim teatrze przez ostatnie 10 lat. Zaprezentowane zostaną cytaty z oper, które w minionym dziesięcioleciu znalazły się w repertuarze teatru, a które cieszyły się szczególnym zainteresowaniem publiczności. Pierwsza część koncertu będzie poświęcona operom, m.in. „Carmen”, „Normie”, „Cyganerii” i „Traviacie”, w drugiej usłyszymy arie i duety (m.in. z „Zemsty nietoperza” czy „Barona cygańskiego”), ale też wybrane utwory, które składały się na koncerty karnewalowe, sylwestrowe i wieczory na Wawelu - wizytówkę Opery Krakowskiej - zdradza Ewa Bąkowska. Wystąpi niemal cały zespół Opery Krakowskiej. ☺

→ Dzień otwarty „10 lat w gmachu Opery” w sobotę od godz. 10 do 14 w Operze Krakowskiej (Lubicz 48). Bezpłatne wejściówki na dzień otwarty do odbioru w kasie. Koncert „Opera 2008-2018” w sobotę i niedzielę o godz. 18.30. Bilety w cenie 28-120 zł w kasie i na stronie opera.krakow.pl.

07.12.2018

Kraków. Książkowo o Operze

Do rąk czytelników trafia właśnie "Opera Krakowska 2008-2018". Wyjątkowa publikacja pod redakcją Elżbiety Toszy ukazuje krakowską scenę operową w pierwszym dziesięcioleciu jej działalności w nowej siedzibie.

Niezwykle atrakcyjne wydawnictwo o charakterze albumowym zawiera ponad 250 fotografii obrazujących 52 premierowe przedstawienia omawianej dekady. Fotografie przypominają także wybrane wydarzenia festiwali, koncerty, spektakle w plenerze, odnotowują występy zagraniczne zespołu, wystawy, spotkania, projekty edukacyjne, jubileusze i nagrody. Na 200 stronach znalazły się również wypowiedzi związanych z Operą twórców - reżyserów, dyrygentów, śpiewaków i tancerzy, pracowników zaplecza sceny, a także przedstawicieli administracji, biznesu, wiernych widzów. W formie wspomnień, opinii i refleksji pełnią one rolę komentarza do tego szczególnego dziesięciolecia w historii Opery Krakowskiej, która jest wydawcą publikacji. Książkę można kupić w jej siedzibie.

Źródło:

Materiał nadesłany

Dziennik Polski nr 285

Data:

07.12.2018

Wacław Krupiński

9 grudnia 2018

Źródło: Facebook

Jubileusz i żenada

„OPERA 2008-2018” , wieczór pokazujący, jak ten czas pędzi - skoro pierwszej własnej siedzibie Opery Krakowskiej stuknęło już 10 lat (co dokumentuje wspaniałe wydany, piękny album - za nami. Wystąpili soliści tej sceny, Balet, Chór, Chór Dziecięcy i Orkiestra Opery Krakowskiej – oczywiście pod batutą Tomasza Tokarczyka, przywołując m.in. fragmenty „Carmen”, „Normy”, „Eugeniusza Oniegina”, „Strasznego dworu”, „Trubadura”, „Cyganerii”, jak i arie i duety z operetek - „Zemsty nietoperza”, „Barona cygańskiego”, Księżniczki czardasza”, ale utwory, których słuchaliśmy w czasie koncertów sylwestrowych czy karnawałowych.

Były na koniec brawa na stojąco, którymi dziękowaliśmy nie tylko za ten wieczór , ale jeszcze bardziej za całą dekadę w tej siedzibie, która mimo wszelkich utyskiwań wrosła już w obraz miasta. Szkoda tylko, że na finał, gdy już wszyscy wykonawcy odbierali należne im brawa, nie doprosili na scenę dyrektora Bogusława Nowaka. Wszak gdyby nie on, nie byłoby tego 10-lecia, Bo nie byłoby tego budynku. To właśnie determinacji i zabiegom dyr. Nowaka zawdzięcza Kraków powstanie po ponad pół wieku siedziby Opery! I teraz, jak to zauważył prezydent Jacek Majchrowski, możemy już chodzić nie tylko na operę, ale i do Opery.

Jubileusz był okazją do wręczenia m.in. Medali Gloria Artis, przyznawanych przez Ministra Kultury. Tyle że dokonujący tego Wojciech Grzeszek, wiceprzewodniczący Sejmiku Małopolskiego przemienił uroczystość w jej karykaturę. Wręczał bowiem uhonorowanym pudełka do ręki! - zamiast wyjąć medale i je przypiąć, że już nie wspomnę o jakże aroganckim ciągnięciu kobiecych dłoni do własnej głowy, bo nie raczył jej pochylić, skoro chciał je ucałować. Przecierałem oczy ze zdumienia. Przedstawiciel władz w Krakowie. A tu istne Brzeszcze.



polskamuza.eu



aktualności.wywiady.recenzje.kalendariumkoncertów.kompozytorzy.opera.teatr

LUBICZ 48; oby tak dalej!

2018-12-09 10:21:05

Nie chce się wierzyć że to już dziesięć lat. 13 grudnia 2008 po raz pierwszy weszliśmy do sali Opery Krakowskiej przy ul. Lubicz 48 by obejrzeć *Diabły z Loudun* Krzysztofa Pendereckiego. Wcześniej – we wrześniu i listopadzie – oglądaliśmy *Pana Marimbę* Marty Ptaszyńskiej i *Historię żołnierza* Igora Strawińskiego na Antresoli, czyli najpierw nową przestrzeń w gmachu Opery "oswoiły" dzieci, a potem miłośnicy baletu. Przypominam o tym dlatego, że wczoraj, tj. 8 grudnia, Opera Krakowska uroczyście święciła dziesięciolecie pracy w swej siedzibie. Były – jak jubileusz każe – przemówienia, odznaczenia (ze wszech miar zasłużone), ale przede wszystkim była muzyka. Reżyser Laco Adamik i kierownik muzyczny Tomasz Tokarczyk stworzyli wartki i miły dla ucha i oka (scenografia: Barbara Kędzierska) koncert-spektakl zbudowany z fragmentów wybranych oper i operetek wystawianych przy ul. Lubicz w tym dziesięcioleciu. A te fragmenty były dobierane tak, by zaprezentowali się nie tylko soliści ale wszystkie zespoły Opery Krakowskiej łącznie z chórem dziecięcym. Oczywiście dobór był subiektywny, każdy z obecnych pewnie coś by w nim zmienił, ale i tak była to dobra prezentacja repertuaru i poziomu artystycznego naszej Opery. Zawsze można więcej i lepiej, więc i w tej prezentacji można było wczoraj wysłyszeć to i owo do poprawki, ale jubileusz to nie pora by wytykać usterki, tym bardziej że te dziesięć lat było czasem bardzo wytężonej pracy owocującej rozwojem i całej placówki i słuchaczy, którzy obdarzywszy zaufaniem Operę są otwarci na coraz to nowe jej inicjatywy artystyczne. Powiem więc tylko czego słuchałam z największą przyjemnością. A więc kwartetu z *Rigoletta* (mimo drobnego zamieszania w finale) który śpiewali Agnieszka Cząstka, Katarzyna Oleś-Blacha, Mariusz Godlewski i Paweł Skałuba, duetu Toski i Scarpia z *Toski* w wykonaniu Magdaleny Barylak i Mariusza Godlewskiego i arii Adeli z *Zemsty nietoperza* w której ładnie zaprezentowała się Paula Maciołek. To nowy narybek Opery Krakowskiej, interesująco się rozwijający. Będzie z niej pociecha!

A najbardziej ucieszyło mnie okolicznościowe wydawnictwo przygotowane przez Operę pod redakcją Elżbiety Toszy. Ta dokumentacja dziesięcioletniej pracy Opery Krakowskiej wzbogacona wypowiedziami jej pracowników i zagorzałych wielbicieli prawdziwie oddaje wielki trud wszystkich zespołów zasłużonej dla polskiej kultury placówki. Trud owocujący wielkimi dokonaniem i wspaniałymi przeżyciami jakie były naszym – melomanów – udziałem. Oby tak dalej!

[Powrót](#)

Więcej:

WYSTAWA I KONCERT; to pozostanie w pamięci słuchaczy	2018-12-11 18:03:33
PUCCINI I VERDI; Jubilatowi życzymy jeszcze długich lat artystycznej aktywności	2018-12-08 11:04:15
MUZYKA AMERYKAŃSKA; było barwnie i energetycznie	2018-12-01 19:01:54
NA STULECIE NIEPODLEGŁOŚCI; te koncerty to ewenement	2018-11-30 10:20:35
PIMPINONE; to była dobra zabawa!	2018-11-27 11:25:25
NA URODZINY MISTRZA; prezentacja była wręcz wzorcowa	2018-11-24 20:18:36
MANRU W OPERZE KRAKOWSKIEJ; największą satysfakcję sprawili mi artyści orkiestry i chóru	2018-11-17 09:57:15
KWARTET NA KONIEC CZASU; to było niezapomniane przeżycie!	2018-11-15 09:26:20
100 NA 100; romantycznie i z głęboką duchowością	2018-11-11 17:01:35
UDANY FINAL; świetne interpretacje	2018-11-09 09:45:42

[Archiwum](#)

Wizyt: -
Ta strona używa plików cookie.
Copyright by [Stowarzyszenie Muzyki Polskiej](#)

design by **Benny** © 2018

ANNA WOŹNIAKOWSKA

Paulina Reperowicz

10 grudnia 2018

Źródło: <https://glos24.pl/glos24/krakow/wiadomosci/item/12399-vivat-opera>

Vivat Opera!

Koniec roku to czas podsumowań i refleksji. Zastanawiamy się nad minionymi miesiącami oraz tym co się wydarzyło. W Operze Krakowskiej także nastąpiła chwila jak najbardziej odpowiednia na wspominki. Oto 9 grudnia miałam okazję uczestniczyć w niezwykłym wieczorze. *Widowisko Opera 2008-2018* było cudowną muzyczno-taneczną wycieczką w przeszłość, którą wyreżyserował Laco Adamik.

A okazja była nie byle jaka, gdyż właśnie 13 grudnia minie 10 lat od momentu otwarcia nowego gmachu opery. Jej działalność zastała zainaugurowana wystawieniem *Diabłów z Loudun* Krzysztofa Pendereckiego. Tę uroczystą chwilę tak wspominał Dyrektor Naczelny Opery Krakowskiej – Bogusław Nowak: *„Dobrze ten dzień pamiętam... Mroźny. Grudniowy. 13-tego. 2008 rok. Sobota. Gdzieś z tyłu głowy przewijają się obrazy z historii, ważne, zwłaszcza dla mojego pokolenia... A tu! Radość... Nareszcie! U siebie! Po tylu miesiącach zabiegów o każdy szczegół, o każdą złotówkę, o zrównoważenie każdego głosu sprzeciwu i innego spojrzenia. Tak to zwykle w Krakowie bywa. Jakby nikt nie pamiętał, że przez ponad 50 lat tylko się gadało i składało, w zależności od okoliczności, społeczne lub polityczne obietnice. Ale to już nieważne... Nareszcie ten dzień.”*

Niedzielne przedstawienie było prawdziwą ucztą dla ducha. Śpiewacy, tancerze oraz muzycy przypomnieli cytaty z tych oper, które były wystawiane na deskach teatru w ciągu ostatnich 10 lat oraz w szczególności przypadły do gustu publiczności. Spektakl został podzielony na dwie części. Pierwszą otwierała aria Stefana oraz słynny mazur (w wykonaniu Baletu Opery Krakowskiej) ze *Strasznego dworu* autorstwa Stanisława Moniuszki. Następnie rozbrzmiała m.in. miłosna aria Gremina z *Eugeniusza Oniegina* (Piotr Czajkowski), *Habanera* z *Carmen* (Georges Bizet), a także cytaty z *Trubadura* (Giuseppe Verdi), *Normy* (Vincenzo Bellini), *Cyganerii* (Giacomo Puccini) oraz fragment *O Fortuna* z kantaty *Carmina Burana* (Carl Orff). Natomiast w drugiej części usłyszałam arie oraz duety z operetek m.in. *Zemsta nietoperza* (Johann Strauss), *Księżniczka czardasza* (Imre Kálmán) czy *Baron cygański* (Johann Strauss). Cały wieczór był magiczny i przebiegł w odświeżonej atmosferze. Zwłaszcza wystrzelone konfetti wzbudziło spory zachwyt.

P.S. Z okazji dziesięciolecia istnienia Opery Krakowskiej wydana została książka *Opera Krakowska 2008-2018* pod redakcją Elżbiety Toszy.



PÓŁ OPERY, PÓŁ OPERETKI

Laco Adamik podjął się zaprezentowania dorobku Opery Krakowskiej w jej gmachu przy Lubicz 48. Zrobił to całkiem ciekawie, dzieląc koncert na część operową i operetkową. Wybrał z grywanych przedstawień fragmenty pokazujące możliwości wokalne śpiewaków, chóru i baletu. Wymienienie choćby tytułów oper i nazwisk solistów całkowicie wypełniłoby ramy objętościowe tej relacji. Dlatego, ograniczając się do podstawowej informacji, trzeba wyrazić żal, że jubileuszowe koncerty były tylko dwa. Warto je powtórzyć, może w czasie Letniego Festiwalu Opery Krakowskiej.

Paweł Dybicz

Opera Krakowska, „Opera 2008-2018”,
koncert 8 grudnia 2018

21.12.2018

Kraków. Wspomnienie minionych 10 lat w Operze Krakowskiej

Podczas wieczorów 8 i 9 grudnia w Operze Krakowskiej zatytułowanych "Opera 2008-2018" wspominano ostatnie 10 lat odkąd teatr otrzymał swoją nową siedzibę. Przed całym zespołem otworzył się wtedy nowy rozdział, którego punkty wyznaczały kolejne wspaniałe premiery i koncerty.

Wieczór "Opera 2008-2018" był połączeniem spektaklu i koncertu - autorską impresją reżysera Laco Adamika na temat tego, co w tym czasie wydarzyło się na scenie przy ul. Lubicz 48.

W pierwszej części wysłuchaliśmy cytatów z oper, które niejednokrotnie zachwycaly i mocno utkwily w pamieci krakowskiej publiczności. Zaśpiewali: Katarzyna Oleś-Blacha, Iwona Socha, Monika Korybalska, Magdalena Barylak, Agnieszka Częstka, Adam Szerszeń, Wołodymyr Pańkiw, Adam Sobierajski, Paweł Skatuba, Mariusz Godlewski, Andrzej Biegun, Wasyl Grokholskyi, Michał Kutnik, Janusz Dębowski i Krzysztof Kozarek, którym towarzyszył Chór, Chór Dziecięcy, Balet i Orkiestra Opery Krakowskiej pod dyрекcją Tomasza Tokarczyka. Zaprezentowali oni cytaty z oper m.in. S. Moniuszki, G. Verdiego, V. Belliniego, J. Offenbacha, P. Czajkowskiego czy G. Bizeta. W drugiej części wieczoru do solistów dołączyły również Karin Wiktor-Kałucka, Agnieszka Kuk i Paula Maciołek. Artyści przy aplauzie publiczności wykonali repertuar operetkowy z najsłynniejszych tytułów m.in. J. Straussa czy E. Kálmána. Kierownikiem muzycznym wieczoru był Tomasz Tokarczyk, scenografię przygotowała Barbara Kędzierska. Publiczność nagrodziła artystów gromkimi brawami i owacją na stojąco.

W przerwie wręczone zostały odznaczenia dla artystów Opery Krakowskiej. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał medale "Zasłużony Kulturze Gloria Artis", które w jego imieniu wręczył Wojciech Grzeszek - Radny Województwa Małopolskiego i Przewodniczący Klubu Radnych. Srebrny medal otrzymały: scenografka Barbara Kędzierska oraz Magdalena Malska - kierownik i pedagog Studia Baletowego Opery Krakowskiej. Brązowymi medalami uhonorowani zostali: Katarzyna Oleś-Blacha, Tomasz Tokarczyk, Wioletta Maciejewska, Bożena Kowalska, Marek Kluza oraz Dariusz Palonek. Prezydent Miasta Krakowa Jacek

Majchrowski przyznał z kolei medale "Honoris Gratia" dla zasłużonych dla miasta osób. Otrzymali je pracownicy Opery Krakowskiej: Katarzyna Rytysa-Bańbuła, Bożena Baran-Darska, Kamila Mędrek-Żurek, Joanna Rakoczy, Dorota Sawka, Małgorzata Sznajder-Dziechciowska oraz Krzysztof Szafran i Wiesław Sawa.

Źródło:

Materiał własny

Materiał nadesłany

Data:

21.12.2018

08.12.2018 \ Opera Krakowska

Radosny jubileusz

Józef Kański \ Jest rzeczą wiadomą, że w Krakowie od setek lat odbywały się przedstawienia operowe; to tam właśnie, między innymi, w roku 1840 miała miejsce polska premiera *Anny Boleyn* Gaetana Donizettiego. Wiadomo jednak także, że mimo wielokrotnie podejmowanych prób i usiłowań, operowa Muza nigdy jakoś nie mogła dorobić się w tym prastarym grodzie własnej siedziby z prawdziwego zdarzenia. Doczekała się jej szczęśliwie dopiero w grudniu 2008 roku i odtąd miłośnicy tej sztuki mogli uczęszczać w Krakowie do opery, a nie jedynie na operę do pięknego skądinąd dramatycznego teatru czy też do innego zabytkowego (albo i nie) przybytku.

W trakcie dziesięciu lat zdążyła Opera Krakowska dać w swojej nowej przestrzeni blisko czterdzieści premier, a wśród nich wprowadziła na scenę takie między innymi rarytasy jak *Diabły z Loudun* Pendereckiego, *Ariadnę na Naksos* R. Straussa, *Miłość do trzech pomarańczy* Prokofiewa, *Króla Rogera* Szymanowskiego, *Mefistofelesa* Boita, wagnerowskiego *Tannhäusera*, *Turka we Włoszech* Rossiniego czy *Annę Boleyn* Donizettiego. Dano nadto szereg koncertów muzyki operowej i urządzono kilka okolicznościowych uroczystości obficie muzyką okraszonych. Radości z posiadania tak wspaniałej siedziby dało wyraz kierownictwo i zespół Opery Krakowskiej, urządzając 8 grudnia – z okazji jubileuszu dziesięciolecia istnienia tego Teatru – wielki koncert z imponująco obszernym programem.

Na pierwszą część wieczoru złożyły się arie i fragmenty dzieł operowych, jak też sceny baletowe z przedstawień zrealizowanych na przestrzeni minionych dziesięciu lat, a w części drugiej – epizody ze słynnych operetek. Nie zabrakło także scen z przedstawień dawniej już zrealizowanych, ale ciągle obecnych w repertuarze i niezmiennie gromadzących komplety widzów, jak *Opowieści Hoffmanna* Offenbacha czy straussowska *Zemsta nietoperza*. W barwnych scenach z oper Moniuszki, Verdiego, Pucciniego i innych wielkich twórców, jak też z operetek Straussa, Kalmana i Zellera znakomicie spisali się między innymi Paweł Skaluba (ślicznie śpiewał zwłaszcza w słynnym kwartecie z *Rigoletta*), Katarzyna Oleś-Blacha, Iwona Socha, Mariusz Godlewski i Adam Sobierajski. Burzliwy aplauz widowni słusznie wywołały brawurowo wykonane sceny z *Zemsty nietoperza*.

Czujnie towarzyszyła wszystkim orkiestra, z temperamentem prowadzona przez Tomasza Tokarczyka; pięknie śpiewał Chór Opery Krakowskiej, jak też Chór Dziecięcy, a i zespół baletowy spisywał się dzielnie, między innymi we wspaniałym mazurze ze *Strasznego dworu*. Całość wieczoru okazała się barwna i pełna blasku. Przebiegała też w ujmującej, nasyconej radosnym entuzjazmem atmosferze.